

Anna Kamińska

Krzemieniec Tomasza Augusta Olizarowskiego

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 40, 155-168

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Elżbieta Kamińska

KRZEMIENIEC TOMASZA AUGUSTA OLIZAROWSKIEGO

Tomasz August Olizarowski pobierał nauki w liceum krzemienieckim w latach 1823–1831¹, zgodnie z wolą ojca poety, który chciał zapewnić synowi jak najlepsze wykształcenie². Stąd decyzja o przeniesieniu się rodziny Olizarowskich z Galicji na Wołyń³, gdzie istniały większe możliwości wychowania młodzieży w duchu polskim: „Kto mógł wioził na Wołyń dziatwę swoją, by ją ochronić od nacisku szkół germanizujących”⁴.

Utrzymanie zapewniał przyszłemu poecie wuj, który później wycofał się z roli mecenasa. Utrata poparcia była spowodowana inklinacjami poetyckimi siostrzeńca⁵. Lecz dzięki wstawiennictwu Józefa Korzeniowskiego, wówczas nauczyciela języka polskiego w liceum, Olizarowski pozyskał nowego dobroczyńcę w osobie byłego wychowanka szkoły – Gustawa hrabiego Olizara⁶.

Olizarowski przygotowywał się początkowo do wykonywania zawodu nauczyciela matematyki! „Z woli rodziców, wbrew swemu powołaniu, uczęszczał na wydział matematyczny, co nie przeszkadzało wieszczemu duchowi młodego poety rozlewać się w wierszach, które – jak twierdzą jego współcześni – szyderstwo kolegów nań ściągają”⁷. Osiągał dobre wyniki ze wszystkich przedmiotów, ale celował w matematyce: „Przykładał się do niej gorliwie i poznał ją gruntownie. Będąc w klasie drugiej napisał *Arytmetykę*, której później korepetytorowie w wykładzie uczniom trzymali się jako przewodnika”⁸. Seweryna Duchieńska stwierdziła nawet, że matematyka była mu pomocna w twórczości poetyckiej: „Później obudziła się w nim chęć do poezji: nauka matematyki dzielnie mu posłużyła do normalnego układu zgłosek i do ścisłego obliczania się z myślą, jaką pragnął wyrazić”⁹.

O zdolnościach matematycznych a jednocześnie o zamiłowaniu młodego Olizarowskiego do literatury wspominał Władysław Chodźkiewicz:

W Krzemieńcu odznaczył się on zrazu jako jeden z najlepszych uczniów wydziału nauk ścisłych, tak dalece, że napisane przezeń zasady początkowej arytmetyki przyjęte zostały jako dzieło elementarne do wykładu w klasach niższych. Później dopiero, jak sam powiada, usposobienie do poezji

wywołane zostało w nim przypadkowo przez współuczniów i rozwinięte zachętą Józefa Korzeniowskiego i Gustawa Olizara. [...] i odtąd – rzucając matematykę poszedł za poszeptem Muzy Rodzinnej i do ostatka życia w biedzie i chłodzie pozostał jej wierny¹⁰.

Twórczość poetycka młodego Olizarowskiego nie od razu zyskała aprobatę. Byli tacy, którzy ją ośmieszali i usiłowali odwieść poetę od pisania wierszy:

Złośliwi koledzy postanawiają bądź co bądź skruszyć pióro zuchwalca, ośmieszyć go w oczach całej szkoły. Przepisują więc kajet literami w kształcie drukowanych; przekręcają wyrazy i całe zwroty, dodają do nich najniedorzeczniejsze wierszydła. Zbroszurowany tomik, z wypisanym na okładce imieniem Olizarowskiego, przebiega z rąk do rąk, staje się celem ogólnego pośmiewiska. Szczególny śmiech budzi jakiś wiersz elegijny, w którym nieszczęśliwy kochanek „Omdlał i stoi obok swej Chloi”. Był to wiersz młodego Michalewicza, najzłośliwszego z antagonistów poety¹¹.

Olizarowski zaniechał kontaktów koleżeńskich, ale nie zrezygnował z pisania: „Biedny nasz uczeń, ścigany jak jeleni obławą, zerwał wszelkie stosunki z towarzyszami. Mieszkając z nimi pod jednym dachem, wolał cierpieć głód, niż do wspólnego siadać stołu”¹². Po latach wspominał swoich „prześladowców”:

O was ja dumam i o was rówieśni,
Coście z mej młodej urągali pieśni.¹³

Odrzucenie przez rówieśników było przyczyną wewnętrznej izolacji początkującego poety, który spędzał samotnie czas na spacerach po wzgórzach krzemienieckich¹⁴. Nie wszyscy podzielali opinię o domniemanej mizantropii Olizarowskiego w czasie jego lat szkolnych. Michał Rolle napisał: „w Krzemieńcu wedle innych źródeł uczyli się, figlowali, uczęszczając na wieczorki i baliki o tyle tylko, o ile w naukach dobre uzyskali noty: August Tomasz Olizarowski, tryumfator w zabawach uczniowskich, a potem poeta (i inni)”¹⁵. W pamiętniku Karola Witte czytamy również, że poeta był „najdzielniejszym” graczem i uczestnikiem zabaw, które odbywały się w Maćkowej Dolinie¹⁶. I dalej:

Olizarowski pozostał swobodnym młodzieńcem, pobożnym śpiewakiem na chórze licealnego kościoła, zawołanym graczem w palanta, jeźdźcem i dzielnym rębaczem, choć już napisał piękną prawdziwie odę do lutni, hymn do Boga, do słońca i dwa dramatyczne fragmenty rzeczywistej poetyckiej wartości¹⁷.

Ogromne znaczenie dla rozwoju talentu przyszłego poety miał Józef Korzeniowski, nauczyciel języka polskiego, lubiany przez młodzież profesor¹⁸:

Korzeniowski zasłużył się jeszcze w literaturze tym, że wykształcił wielu zdolnych uczniów. Tu, nie wspominając innych, powinienem napomknąć o Tomaszu Olizarowskim. Jeszcze w liceum krzemienieckim pod okiem Józefa Korzeniowskiego, oddał się pilnym studiom nad Schillerem, czy Szekspirem, który był jego ulubionym autorem¹⁹.

Profesor Korzeniowski miał wielki wpływ na młodego Olizarowskiego, zarówno na jego życie osobiste (pomoc finansowa, relacje z kolegami), jak i na twórczość. Nauczyciel pozytywnie ocenił pierwsze utwory literackie swojego wychowanka i zachęcił go do dalszej pracy²⁰. Olizarowski

szłuchał z zapałem jego wykładów; profesor ze swej strony oceniając pilność ucznia, śledził go bezustannie okiem. Ośmielony tym młodzian, odważył się wypracować wierszem ćwiczenie. Z bijącym sercem złożył je do rąk profesorowi. Biegły krytyk poznał młode lwiątko po pazurach, z drobnej próbki odgadł zdolność poety. Odtąd szczególną otoczył go opieką, zachęcał do pisania, rozmawiał z nim po przyjacielsku; surowy dla drugich, ale z pozoru tylko, w obejściu z Olizarowskim okazywał dziwną dobroć i słodycz. Nieraz brał go pod rękę, odbywał z nim dalekie przechadzki. Obejście profesora oddziało na całą szkołę. Zatargi ustały, miejsce ich zastąpił powszechny szacunek. Wkrótce o mury licealne kościoła rozległ się hymn młodego poety odśpiewany chórem przez uczniów. Szyderstwa umilkły, wszystko poszło w niepamięć. Tryumfator przebaczył z serca prześladowcom: ci, ze swej strony odkryli w nim pomazańca Muz i z cichym poglądali nań z uwielbieniem²¹.

Wśród pierwocin literackich Olizarowskiego znalazły się hymny krzemieniec-
kie z 1827 roku: *Do Boga*, *Do Słońca* i *Hymn Żeglarza* drukowane we Lwowie
w roku 1831 w „Czasopiśmie Naukowym”²². Dwa pierwsze były śpiewane w czasie nabożeństw w kościele licealnym²³ z muzyką Józefa Waniauczka, organisty i szkolnego nauczyciela muzyki²⁴. Prawdopodobnie *Chwała Tobie, nieobjęty*²⁵,
hymn ogłoszony drukiem dopiero pod koniec XX wieku, uświetnił niejedną
szkolną uroczystość.

Korzeniowski ganił Olizarowskiego, gdy ten tworzył kosztem nauki:

Szczęśliwy młodzian oddał się wyłącznie poezji; bez ustanku kreślił coraz to nowe wiersze. Brakło czasu na uprawę innych nauk. Przy końcu roku szkolnego, przychylniejsi towarzysze jęli upominać go, przepowiadając, że otrzyma złe stopnie. Poeta żartował sobie z tych wróżb; ufny w życzliwość Korzeniowskiego, pewien był, że wyjdzie szczęśliwie z próby. Jakież było jego zdumienie, jaki wstyd, kiedy zobaczył na cenzurze wyraz mierny, nakreślony właśnie ręką życzliwego mu profesora²⁶.

Obu krzemieniczian łączyła wyjątkowa przyjaźń, o której Marian Dubiecki napisał w „Przeglądzie Powszechnym”:

Korzeniowski pospolicie zimny, obojętny, niezbyt skory do otaczania się młodzieżą, wyróżniał, to przygarnął go do siebie, zachęcał do pracy. To zainteresowanie profesora uzdolnionym młodzieniaszkiem wywarło wpływ pomyślny, nastąpiła szybka zmiana: nie dość, że umilkli ci, co z szyderstwem witali pierwsze dźwięki młodocianej lutni, ale nawet, idąc za głosem profesora, zachwycać się zaczęli owymi poetycznymi próbami²⁷.

Radość z przypadkowego spotkania po latach w Ostendzie dowodziła istnienia silnej więzi emocjonalnej między nauczycielem i uczniem:

podczas wakacji letnich roku 1846 udał się do Ostendy na kąpiele morskie i tam spotkał Józefa Korzeniowskiego. Milczący zwykle, nie wspominał o tym, wrażenie zamknął na dnie serca. W papierach pozostałych znaleźliśmy na żółtym świstku skreślonych kilka jego wierszy; pod cytata stał dopis: Dawny profesor powtórzył z pamięci przed uczniem tę strofę z poematu *Skald*, pisanego w Krzemieńcu w roku 1829:

W takiej Skald chwili stąpał nad brzegami,
Kędy natura, słońcem nie karmiona,
Gardzi południem i jego kwiatami.

Łatwo pojąć, co czuły te dwa serca, tak silnie połączone ze sobą ogniwem tylu wspomnień. Dawny profesor złamany chorobą, z bólem zapewne śledził bruzdy na czole drogiego mu ucznia, którego przed laty dwudziestu pożegnał kwitnącym młodzieńcem; z równym bólem uczeń spostrzegł cień śmierci, krążący już nad obliczem drogiego mu nauczyciela. Korzeniowski przy pożegnaniu, nakreślił smętne zwrotki, przytaczamy je tutaj:

Nadejdzie wiosna, jej wonne tchnienie
Serca przyjaciół ożywi,
Miłości nada śmielsze wejrzenie:
Szczęśliwsi będą szczęśliwi²⁸.

Olizarowski był autorem *Śpiewu Krzemieńczan*. Utwór napisany w 1848 roku²⁹ opublikowano kilka lat później w paryskiej „Biesiadzie Krzemienieckiej”, relacjonującej spotkanie byłych wychowanków szkoły w dniu 5 października 1857 roku. Tekst *Śpiewu* przedrukowano po latach w londyńskiej, współczesnej wersji „Biesiady”³⁰ z informacją o Wojciechu Sowińskim jako autorze muzyki³¹. Powstały na emigracji *Śpiew Krzemieńczan* potwierdza wierność poety wobec ideałów szkoły krzemienieckiej oraz świadczy o głębokich relacjach łączących absolwentów liceum:

Nie zerwane jeszcze związki!
Czas nie kruszy ogień ducha.
Precz zwątpienie – jest otucha,
I są życia obowiązki.³²

Hymn był literackim hołdem złożonym Tadeuszowi Czackiemu. Ludwik Janowski, autor *W promieniach Wilna i Krzemieńca*³³, uznał Olizarowskiego za najlepszego wyraziciela idei krzemienieckiej szkoły:

Czacki był duszą Krzemieńca i taką potęgą była jego indywidualność, że i po śmierci jego, choć ta stała się stratą niczym nie zapełnioną, moc jego przykazań wsiąkała w te mury, unosiła się w atmosferze i została jako święta tradycja. Pamięć jego cnót jaśniała tam i przechodziła jako dziedzictwo do następnej generacji uczniów³⁴.

Strofy *Śpiewu Krzemieńczan* wyrażają zasady, w których była wychowywana młodzież Liceum Wołyńskiego. Wartości te, wpojone za młodu, pozwoliły wielu

przetrwać trudne chwile na emigracji. Braterstwo i jedność, męstwo i poświęcenie były bliskie ideałom filomatów i filaretów. Biesiadny ton utworu zbliża go do twórczości młodzieży wileńskiej. Hymn podkreśla silny związek pokoleniowo-środowiskowy krzemieńczan, solidaryzm grupy i tożsamością wynikającą z przynależności do jednej społeczności szkolnej.

Ośmioletni pobyt w szkołach krzemienieckich – pisała Duchieńska – niezatartymi rysami wyrzył się w pamięci poety. Do samej śmierci zachował on w sercu wdzięczność dla profesorów, świadczy o tym rzewny wiersz, nakreślony sędziwą już ręką, znaleźliśmy go w pozostałych papierach pod datą 1871 roku:

Tak, o was dumam, mistrze me w nauce,
Ale dumanie już tylko się smucę;
Już tylko widzę gdzieś tam wasze krzyże,
Mogiły wasze już z ziemią zrównane,
Trawy i zielska na nich już nieświeże,
A wszystko społem milczeniem odziane.³⁵

W roku 1847 w pięciu kolejnych numerach „Trzeciego Maja” zostały opublikowane fragmenty poematu *Pamiętki Czackiego*³⁶. Poeta wskazał na moc przesłania pozostawionego młodzieży przez założyciela szkoły:

Jak duch polski zapłodnił wołyńskie powietrze,
Tak z pamięci Wołynian Moskwicin nie zetrze
Imion z Czackim zrośniętych. Ni wiekowa stopa,
Ni strasznej doli ręka nie rzuci Prokopa³⁷
W pustynie zapomnienia. Cienie się upomną
O słusznie przynależną pamięć napotomną.
O Krzywickim Prokopie, sławnym kaznodziei.³⁸

Karol Kaczkowski i Antoni Kamieński wystąpili w Paryżu z propozycją napisania książki o Tadeuszu Czackim, o szkole i jej wychowankach. Do współpracy zaproszony został Olizarowski. O inicjatywie informowała „Biesiada Krzemieniecka” z 5 października 1858 roku. Pomysł wydania książki zrodził się z przekonania, że: „byli wśród nich [Krzemieńczan] ludzie nauki i pióra – uczeni, pisarze, poeci, publicyści jak też działacze polityczni i przywódcy wojskowi. Wystarczy wymienić choćby niektóre [nazwiska] z bardziej znanych na tułactwie jak: Juliusza Słowackiego, Karola Sienkiewicza, Tomasza Olizarowskiego, Stefana Witwickiego”³⁹.

Olizarowski na zebraniach krzemieńczan bywał, wspominał lata szkolne, czytał własne utwory. Na jednym z nich, 5 września 1847 roku, przedstawił fragmenty poematu *Dana moja albo Beatrice Słowiańska*, opublikowanego później w „Trzecim Maju”:

Licealne mury.
 Krzemienieckie w nadziemskim uślicznieniu góry,
 Srebro płodząca lkwą, i pola krzemienne,
 I lasy śpiewające, i niebo promienne,
 I ludzie tacy swoi tak w serce wsnowani. [...]
 Zapaliły się świece. Pośrodku kościoła
 Stał katafalk wysoki. Na krzesłach dokoła,
 W profesorskich paradnych mundurach siedzieli
 Dyrektorowie szkoły wśród nauczycieli.
 Po prawicy wzięt miejsce generał Kropiński⁴⁰;
 Przy nim z Lernetem⁴¹ Czech⁴² siadł; Ściborski⁴³, Feliński⁴⁴,
 Wedle Czecha usiedli. Po lewej połowie
 Wyleżyński⁴⁵, Moniuszko⁴⁶, dwaj wizytatorowie,
 Z Lewickim⁴⁷ i Jarkowskim⁴⁸, od ołtarza strony.
 Reszta ode drzwi siadła. Jurkowski⁴⁹ uczony;
 Hreczyna⁵⁰ matematyk wyborny, cierpliwy;
 Kołpaczkiewicz⁵¹ szczególny, Strzelecki⁵² straszliwy;
 Jarkowski Paweł⁵³, między Liceum zaszczyty
 Sprawiedliwie wmieszczony; Besser⁵⁴ znakomity
 Jenó za wcześniej zgaszon; Euzebi Słowacki⁵⁵,
 O którego z Śniadeckim spór prowadził Czacki;
 Szostakowski⁵⁶, Mirowski⁵⁷, Łuszczyński⁵⁸ i drudzy
 W nauczycielskim względzie narodowi słudzy.⁵⁹

W „Biesiadzie Krzemienieckiej”, we wznowionym po 130 latach wydaniu, napotkamy interpretację cytowanego utworu:

[Olizarowski] wzruszony opowiadał w „widzeniu” swym, jak mu się jawią zjawy zmarłych profesorów licealnych, stróżujących niczym duchy opiekuńcze „nad przybytkiem nauk znacznych i starownych skazanych na zagładę przez mściwego cara”. Były mu te wspomnienia talizmanem, którym mógł się „ożywiać, święcie się pocieszać, słodzić gorzkie uczucia, bielić myśli czarne”⁶⁰.

W tonacji wspomnieniowej utrzymana jest również *Wycieczka*, w której Olizarowski przywołał postać Tomasza Padury, szkolnego kolegi i poety Ukrainy:

Krzemieńska każda góra
 Znała jego dumki, pieśni.
 Jego młodych dum urokiem
 Zachwycali się rówieśni,
 Gdy nad miastem nad potokiem
 Dumkę ruską albo polską
 Z góry Bony na tyrolską
 Nutę rzucał podniebiosom,
 Lub podgórnym wkrąg rozgłosom.⁶¹

Sentyment do pieśni gminnych, dumek śpiewanych na Wołyniu, w okolicach krzemienieckich, towarzyszył Olizarowskiemu przez cały czas jego emigracyjnej-

go życia i twórczości. Ludowa tradycja ukraińska zaciążyła na większości utworów poety, również tych powstających na emigracji:

I ja w pieśniach swych rodzinnych
Wciąż się Kocham z lat dziecińczych.
Niech po rosie jęknie dumka,
Niech zaszumi w lesie szumka:
To jakbym był opętany,
W lasy, pola, słuch, wzrok nęcę,
Zasłuchany, zapłakany,
Wracam dumać po piosence [...] ⁶².

Pobyt w Paryżu sprzyjał wspomnieniom krzemienieckim, które znalazły wyraz w twórczości lirycznej: „Miłość do tego zakątka ziemi rodzinnej rosła z wiekiem i oddaleniem. Tęsknił do Krzemieńca, do gór Zybłazkich ⁶³ [...] i czule go wspominał w sonetach, w pieśniach, w dumach swoich. Nic go nie cieszyło, co widział za granicą, wspaniałe miasta dzieła sztuki tęsknego umysłu nie radowały” ⁶⁴. Poetyckim pokłosiem elegijnych nastrojów jest pieśń *Zaklęty w smutek* z wiodącym motywem tęsknoty za Krzemieńcem symbolizowanym przez Jeruzalem:

Serce daremnem przepelnione żalem,
Nie męcz się próżno, usatkuj się, ucisz!
Och, Jeruzalem moja, Jeruzalem!
Kiedyż ty oczom żywym moim wrócisz ?
Kiedyż samotność i sieroctwo moje
Kiedyż się skończą lute niepokoje! ⁶⁵

W poematach *Bruno* i *Zawerucha* powracają pejzaże Krzemieńca i jego okolic. Historia miasta wzbogacona o wątki legendarne stała się w *Brunonie* nawet tłem wydarzeń:

W zacięniach dziejów gubi się początek
Krzemieńskiego jak zamku tak grodu.
Kiedy gród obrał sobie ten zakątek?
Jest w dziejach domysł, lecz nie ma dowodu.
Zamek na górze, być może posadził,
Książ Mścisław chrobry, albo Mścisław stary:
Gdy Oktaj groźne temudżyńskie chmary,
Od Kandaharu do Klazmy prowadził. ⁶⁶

W *Brunonie* Olizarowski wspomniął również szkołę – nieodłączny element w perspektywie miasta:

Tam z górą Bony, liceum wspaniałe
Rozdzielić miasto chcą na dwie połowy;
Lecz wielkie chęci i nieludzkie znowy

Wody Potoku zepsowały małe. [...]
 Z czworgiem wież przednich, licealne mury,
 Z piątą kopułą italskiej struktury,
 Białe, wesołe, miłe, uroczyste,
 Wznoszą się dumnie i malowniczo czyste⁶⁷

Poeta orientował się tylko w niewielkiej przestrzeni – nie większej niż sześć mil – od Krzemieńca do Beresteczka, od brzegów Ikwy do leżącego nad Styrem – Peremyła (Boremla o milę od Beresteczka), który nazywał Peredyłem. Miejsco-wość tę upamiętnił w swym poemacie *Krzyż na Peredyłu*. Na Wołyniu Olizarowski umieścił również akcję powieści *Topir Góra*.

Do dwudziestego roku życia, w czasie nauki w Krzemieńcu, Olizarowski obserwował wołyńskie obyczaje ludowe, które stały się treścią utworów. Nad Ikwą i Styrem nasłuchiwał się opowiadań o walkach kozactwa z Tatarami⁶⁸. Ale „Ukraina, którą opiewał, była jedynie krainą wytworzoną w jego wyobraźni, własnymi oczyma nie oglądał jej nigdy”⁶⁹.

Zawerucha, druga z powieści poetyckich, powstała w związku z opowiadaniem zasłyszonym od krzemienieckich kozaków w służbie Wacława Rzewuskiego, sportretowanego przez Mickiewicza w *Farysie*:

Za szkolnych czasów Olizarowskiego bawił niekiedy w Krzemieńcu Wacław Rzewuski, postać znana z podróży arabskich, zjeżdżał do Kuźmina lub Sawrania do swoich dóbr. Z jego dworu przyjeżdżali Kozacy, którymi się otaczał, do eleganckich salonów Krzemieńca rywalizującego z samą Warszawą. Dla Olizarowskiego każdy z owych dworskich Kozaków pana na Sawranii stał się prototypem Zaweruchy⁷⁰.

Poeta wskazał na źródło i na tematykę utworu w podtytule: powieść ukraińska. Podobnie *Topir Górę* nazwał powieścią wołyńską. W *Paladynie Czorczu* powrócił charakterystyczny motyw zamku królowej Bony, usytuowanego na górze krzemienieckiej. Jak głosiła legenda, Bona często odwiedzała wołyńską posiadłość otrzymaną w 1536 roku od Zygmunta Starego. Poeta posłużył się też podaniem o Twardowskim. Umieścił akcję utworu m.in. w zamku krzemienieckim, gdzie Czorcz podpisał układ z diabłem. Karol Witte twierdził, że podobnie pisali inni początkujący poeci szkoły krzemienieckiej: „Iluż było poetów mniejszych i małych zupełnie, a szkoła liczyła ich wielu, którzy do potomności imion swych nie podali, każdy górę opisywał to dumą, to legendą, to w końcu, jak dał przykład pisania sonetów Mickiewicz, więc i sonetem”⁷¹. Olizarowski był autorem różnorodnych dumek nawiązujących do folkloru ukraińskiego, do których treści wprowadzał motywy kozackie, jak w utworze *Wyjazd kozaka*⁷².

Wspomnienie Krzemieńca wróciło również w poemacie *Duma powołyńska*, powstałym podczas pobytu w Londynie w latach 1836–1845. Pomysł tego utworu zrodził się prawdopodobnie podczas wielogodzinnych spacerów po Priros-Hill,

wzgórzach otaczających londyńskie miejsce zamieszkania, którym poeta przeciwstawił wołyńskie Zyblazy:

W najbogatszy gród spogląda:
Lecz ubogie me Zyblazy
Milsze sercu tysiąc razy:
Tych tu bogactw nie pożądam.⁷³

Na powyższy fragment *Dumy powołyńskiej* powołał się Agaton Giller. Zwrotka ta nie znalazła się jednak w wydaniu utworów z roku 1852, w którym zamieszczono dwie inne strofy, pochodzące prawdopodobnie z redakcji wcześniejszej:

Powołyńska dumo złota!
Gór zyblaskich wychowanko!
Siostró moja i bogdanko!
Wstań, bo wstała już tęsknota. [...]
Kiedyż, miła dumo z tobą
Na zyblaskie wrócę góry?
I nad dołem, nad żałobą
Szczęśliwymi wzlecę pióry?⁷⁴

Od zapomnienia ocalała Olizarowskiego Seweryna Duchieńska, wspólnie z Kanutem Gorkowskim, który po śmierci poety wystąpił do pisarki list:

Mam honor uwiadomić panią, iż w przyszłą niedzielę 18 bm [maja] około godziny drugiej po południu, będziemy oczekiwali w domu świętego Kazimierza rozkazów Pani, celem przejrzania książek i manuskryptów po ś.p. Olizarowskim. Zrobimy inwentarze ze wszystkiego. [...] po kompletnym egzaminie, złożymy wszystko w Biblioteczce Polskiej, na wszelki użytek⁷⁵.

Gdyby nie inicjatywa Duchieńskiej i środowiska Biblioteki, literacka spuścizna Olizarowskiego, obejmująca również utwory związane z Krzemieńcem, mogłaby ulec rozproszaniu. W obszernej biografii poety, zamieszczonej w „Bibliotece Warszawskiej”, cytowała niektóre z wierszy krzemienieckich. Pisała:

Wspomnienie Krzemieńca, raz po raz wybiega z dźwięcznych strun jego liry. Przytaczamy dziwnie malowniczy obrazek:

Góry wy miłe! Na waszych ja szczytach!
Nadziemsko błogich doznawałem wrażeń,
Gdym się oczyma zanurzał w błękitach. [...]
Jak ja lubiłem z waszych szczytów oko
Puszczać sokołem daleko, szeroko;
Jak ja lubiłem oczyma tęsknoty
Na chmur i ptaków oglądać przeloty!
Jak ja lubiłem echa dolin budzić,
Drażnić się pieśnią, rozmową się ludzić

Jak ja lubiłem słuchać orła krzyków,
Kukułki wróżeń i pieśni słowików.⁷⁶

Duchińska wskazała także na malowniczy opis Krzemieńca w dumce *Co wieczora*:

Co wieczora zachwycony
Psalm północnych gonię sumy
I słowicze Orfeony
I wołyńskie słyszę dumy
Krzemieńskie widzę góry,
Licealne widzę mury;
Widzę rzeki i jeziora:
Wołyń widzę co wieczora.
Ziemia droga mnie tam wzywa,
Przepasana Ikwy szarfą
Nadpowietrzną do snu harfą:
Co wieczora się odzywa!⁷⁷

W Krzemieńcu toczyła się akcja zaginionego dramatu *Ze świątyni pamiątek*⁷⁸. Liczne motywy krzemienieckie odnajdziemy również w *Tymonie Zimorodku*⁷⁹, przechowywanym wcześniej przez Duchińską, dziś w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu⁸⁰:

O, dolino! o, dąbrowo!
Jak ja na was patrzeć lubię;
Patrzeć na was, sercem, głową:
W zachwyceniach oczy gubię.
Na dolinie łąki dywan
Czarodziejską wiosny dłonią
W barw bogactwo powyszywan
I obłany rajska wonią.⁸¹

Znaczenie okresu krzemienieckiego dla twórczości Olizarowskiego było decydujące. W szkicu Duchińskiej czytamy:

To wspomnienie Krzemieńca było dla poety jakby echem ztraconego raj. Zagnany huraganem w dalekie światła strony, ścigał wreszcie pamięcią szum Ikwy, płaszącej po krzemienistym łożu, jak wieszcy Adam gonił szum Wilii w objęciach Niemna, jak Bohdan chwycił pogwizdy wichru po mogiłach stepowych. Ów Krzemieniec, który wyniańczył sokoła, pozostał do końca dni duchowym jego gniazdem. Z dala od Ikwy, w gronie braci Krzemieńczanów, złączony z nimi węzłem młodzińskich wspomnień, czerpał z nich siły do szerokich polotów. Później złamanemu burzą, ramię krzemieńczanina ostatnim było oparciem; ręka Krzemieńczanina rzucała garść ziemi na jego trumnę. Tym wiernym przyjacielem był p. Kanut Gorkowski, niegdyś szkolny kolega poety. On gorącym słowem i gorącymi łzami uczcił pamięć druha przy grobie⁸².

Szkoła ukształtowała postawy: moralną, patriotyczną i literacką poety. Związki przyjaźni z ławy szkolnej przetrwały lata, a wspomnienia młodości były pociechą dla tułającego się emigranta. Tematyka miasta, jego okolic, motyw szkoły – powracały na kartach twórczości liryczno-dramatycznej Olizarowskiego. Wspomnienia ziemi wołyńskiej oraz treści zaczerpnięte z miejscowych podań i legend były tworzywem dla fabuł utworów:

Nuta jego, szorstka częstokroć i dzika razila nieraz ucho zwykłych czytelników lub pseudo-estetyków [...] głęboko za to poruszała wielkich poetów i pierwszorzędnych krytyków naszych. Odczuł ją Józef Korzeniowski, który młodziuchnego ucznia swego w Krzemieńcu skierował na drogę poezji; odczuł ją Aleksander Tyszyński, a po nim Michał Grabowski, kiedy pomieścili Olizarowskiego w liczbie koryfeuszów ukraińskiej szkoły⁸³.

Przypisy

¹ S. Duchńska, *T. A. Olizarowski*, „Biblioteka Warszawska” 1879, t. 4, s. 5.

² M. Dubiecki, „Przegląd Powszechny” 1893, s. 52.

³ T. Sivert, *Olizarowski i jego patriotyczna liryka emigracyjna*, „Prace Polonistyczne”, S XX, 1964, s. 235.

⁴ M. Dubiecki, dz. cyt., s. 52.

⁵ „Wuj jego, człowiek dość majątny P. Z, był wrogiem zawziętym poezji, trzeba, żeby on był całą opieką dla biednego Olizarowskiego. Zawiązała się też między nimi walka: czynna ze strony P. Z, a bierna ze strony młodego Olizarowskiego, który długo się ratował tym, że pisał po nocach i manuskrypta swoje chował w siennik. Ale nie skryjesz duszy – Olizarowski stracił też opiekę wuja.” – *Pamiętniki dr. E.M. Gallego*, „Przegląd Narodowy” 1913, nr 8–11, s. 404.

⁶ „Hrabia Olizar Gustaw szczególnie starał się wchodzić w stosunki z nauczycielami, a salon swój otwierał i dla uboższej, celującej i przez nauczycieli zarekomendowanej młodzieży. On to z namacania Korzeniowskiego nazaczył utrzymanie dla Olizarowskiego, który wiele talentu do poezji pokazał i na wieczorach mile go przyjmował.” – A.Kozieradzki, *Wspomnienia z lat szkolnych*, Wrocław 1962, s. 210; zob. też: *Pamiętniki dr E.M. Gallego*, dz. cyt., s. 404: „przez Józefa Korzeniowskiego nabył pomoc Gustawa Olizara, bogatego pana, który bawił się w literaturę i protekcję biednych dzieci Apollina. W istocie Olizar i Korzeniowski wyratowali go z toni i dali swobodę jego młodym skrzydłom”.

⁷ Gryf R.[P. Jaxa-Bykowski], [*Wspomnienie pośmiertne o Olizarowskim*], „Echo” 1879, nr 102.

⁸ A. Giller, *Tomasz Olizarowski. Wspomnienie*, Lwów 1879, s. 10.

⁹ S. Duchńska, *T.A. Olizarowski*, dz. cyt., s. 3.

¹⁰ W. Chodźkiewicz, [*Wspomnienie pośmiertne o Olizarowskim*], „Tygodnik Ilustrowany” 1879, nr 181.

¹¹ S. Duchńska, dz. cyt., s. 3.

¹² Tamże, s. 4.

¹³ Tamże, s. 5.

¹⁴ M. Dubiecki, „Przegląd Powszechny” 1893, s. 58.

¹⁵ M. Rolle, *Echa krzemienieckie*, [w:] *Krzemień*, Warszawa 1926, s. 111.

¹⁶ K. Witte, dz. cyt., s. 218.

- ¹⁷ Tamże, s. 220.
- ¹⁸ A. Kozieradzki, dz. cyt., s. 265.
- ¹⁹ *Pamiętniki dr E. M. Gallego*, dz. cyt., s. 403.
- ²⁰ „Pierwszy Józef Korzeniowski, profesor języka i literatury polskiej, odgadł w nim talent prawdziwy i do wytrwania w hołdownictwie Muzom zachęcił.” – Gryf R., dz. cyt.
- ²¹ S. Duchńska, dz. cyt., s. 4.
- ²² „Czasopismo Naukowe od Zakładu imienia Ossolińskich wydawane”, Lwów 1831, z. 3, s. 132–136.
- ²³ K. Witte, dz. cyt., s. 204.
- ²⁴ „Do dwóch wspomnianych hymnów muzykę dorobił Waniauczek, nauczyciel muzyki chóralnej w Krzemieńcu” – A. Giller, dz. cyt., s. 10–11.
- ²⁵ „Chwała Tobie nieobjęty, / Duchu Panie przyrodzenia! / Oto Świat widny stworzenia, / Czcią Twą przejęty, / Zabrzmiał: Święty, Święty, Święty!”; hymn napisany w Krzemieńcu w 1827 roku, przedrukowany w dziale *Inedita*; zob. „Poezja” 1983, nr 11–12, s. 40–41.
- ²⁶ S. Duchńska, dz. cyt., s. 5.
- ²⁷ M. Dubiecki, dz. cyt., s. 59.
- ²⁸ S. Duchńska, dz. cyt., s. 29.
- ²⁹ M. Rolle, *Ateny wołyńskie*, Kraków 1923, s. 292.
- ³⁰ Z. Jagodziński, *O biesiadach krzemienieckich w Paryżu*, „Biesiada Krzemieniecka”, Londyn 1977, s. 24–28.
- ³¹ Tamże.
- ³² Pierwodruk „Biesiada Krzemieniecka”, Paryż 1857, s. 16–17.
- ³³ L. Janowski, *W promieniach Wilna i Krzemieńca*, Wilno 1923.
- ³⁴ Tamże, s. 227
- ³⁵ S. Duchńska, dz. cyt., s. 5.
- ³⁶ T.A. Olizarowski, *Pamiętki Czackiego*, „Trzeci Maj” 1847, nr 39–44.
- ³⁷ Ksiądz Prokop Krzywicki (1776–1844), zwany Skargą krzemienieckim, ze szkołą związany w latach 1811–1831. „Kapelanem szkolnym został, sławny z niebywałej popularności i wziętości, ojciec Prokop Krzywicki, kapucyn. W Krzemieńcu kazał on całych lat dwadzieścia, odznaczając się wielkim darem wymowy i zdolnością oddziaływania na tłumy, bez względu na inteligencję i stanowisko socjalne słuchaczy. Czacki bardzo pragnął go dla Krzemieńca pozyskać” – M. Rolle, dz. cyt., s. 55.
- ³⁸ „Trzeci Maj” 1847, nr 39, s. 545–546.
- ³⁹ „Biesiada Krzemieniecka”, Paryż 1858, s. 15 i n.; zob. też: Z. Jagodziński, dz. cyt., s. 7 i n.
- ⁴⁰ Ludwik Kropiński, (1764–1844) – generał, literat, bibliofil, honorowy członek Uniwersytetu Wileńskiego, członek zwyczajny warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- ⁴¹ Jan Nepomucen Lernet (1745–1820) – lekarz, przeznaczył swój majątek (50 000 rubli srebrnych) na stypendia dla ubogich uczniów szkoły krzemienieckiej.
- ⁴² Józef Czech (1762–1810) – pierwszy dyrektor gimnazjum wołyńskiego, nauczyciel matematyki, autor podręcznika *Krótki wykład arytmetyki*.
- ⁴³ Michał Ściborski (1764–1847) – od 1806 roku profesor wyższej matematyki w Krzemieńcu, w latach 1812–1819 dyrektor Gimnazjum Wołyńskiego.
- ⁴⁴ Alojzy Feliński (1771–1820) – poeta, autor tragedii *Barbara Radziwiłłówna*. W 1819 roku został dyrektorem Liceum, wykładał literaturę polską.
- ⁴⁵ Jan Nepomucen Wyleżyński – przedstawiciel ziemiaństwa wołyńskiego, wizytator, członek Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

- ⁴⁶ Kazimierz Moniuszko (1795–1836) – wizytator z ramienia Uniwersytetu Wileńskiego w 1824 roku.
- ⁴⁷ Andrzej Justyn Lewicki (1775–1830) – dyrektor liceum w latach 1822–1830.
- ⁴⁸ Antoni Jarkowski (1760–1828) – prefekt gimnazjum i liceum w latach 1805–1823, po śmierci Felińskiego kierownik Liceum w latach 1820–1822.
- ⁴⁹ Jurkowski Michał (1765–1833) – nauczyciel języka i literatury greckiej w latach 1805–1831.
- ⁵⁰ Grzegorz Hreczyna (1796–1840) – matematyk, nauczyciel geometrii i algebry w Liceum aż do zamknięcia szkoły.
- ⁵¹ Michał Kołpaczek (1785–1829) – nauczyciel języka niemieckiego.
- ⁵² Antoni Strzelecki (1774–1826) – nauczyciel języka rosyjskiego i arytmetyki w początkowych klasach.
- ⁵³ Paweł Jarkowski (1780–1845) – bibliograf, bibliotekarz w gimnazjum i liceum, nauczyciel języka francuskiego i nauki moralnej oraz bibliografii.
- ⁵⁴ Wilibald Besser (1784–1842) – nauczyciel botaniki i zoologii, dyrektor ogrodu botanicznego założonego przy szkole.
- ⁵⁵ Euzebiusz Słowacki (1772–1814) – powołany przez Czackiego na profesora wymowy w gimnazjum wołyńskim.
- ⁵⁶ Teodor Szostakowski (? 1826) – nauczyciel chemii.
- ⁵⁷ Karol Mirowski – nauczyciel historii.
- ⁵⁸ Łuszczynski, właściwe nazwisko – Jan Łuczynski – nauczyciel fizyki, geometrii i geografii fizycznej.
- ⁵⁹ „Trzeci Maj”, 12 września 1847, s. 540–541
- ⁶⁰ Z. Jagodziński, dz. cyt., s. 7 i n.
- ⁶¹ T.A. Olizarowski, *Wycieczka. Inedita*, „Poezja” 1983, nr 11–12, s. 36.
- ⁶² Tamże, s. 37.
- ⁶³ „Część gór krzemienieckich od strony Dubna zowie się Zybłazami...” – przyp. 15 do utworu *Palladyn Czorzcz* w: *Dzieła* przez autora *Bruna*, dz. cyt., t. 2, s. 39, a także: „Zybłazy, część gór krzemienieckich” – przypis 4 do *Dumy powołyńskiej*, dz. cyt., t. 3, s. 166; Zybłazy, Zebłazy lub Zebłazy to mała miejscowość koło Krzemieńca, granicząca z Lipowicą.
- ⁶⁴ A. Giller, dz. cyt., s. 12.
- ⁶⁵ T.A. Olizarowski, *Dzieła*, Wrocław 1852, t. 3, s. 93.
- ⁶⁶ T.A. Olizarowski, *Bruno*, [w:] *Poezje, Dzieła*, t. 1, Wrocław 1852, s. 37.
- ⁶⁷ Tamże, s. 40.
- ⁶⁸ M. Dubiecki, dz. cyt., s. 55.
- ⁶⁹ Tamże, s. 56.
- ⁷⁰ Tamże, s. 64.
- ⁷¹ K. Witte, dz. cyt., s. 137.
- ⁷² T.A. Olizarowski, *Dzieła*, dz. cyt., t. 3, s. 140.
- ⁷³ A. Giller, dz. cyt., s. 19.
- ⁷⁴ T.A. Olizarowski, *Dzieła*, dz. cyt., t. 3, s. 100, 102.
- ⁷⁵ List Kanuta Gorkowskiego do Seweryny Duchieńskiej z 15 maja 1879, rkps Biblioteki Polskiej w Paryżu, sygn. 458.
- ⁷⁶ S. Duchieńska, dz. cyt., s. 5, 6; zob. T. Sivert, dz. cyt., s. 241.
- ⁷⁷ S. Duchieńska, dz. cyt., s. 6; zob. też T. Sivert, dz. cyt., s. 241.
- ⁷⁸ Z. Markiewicz, T. Sivert, *Melpomena polska na paryskim bruku*, Warszawa 1973, s. 75.
- ⁷⁹ S. Duchieńska, dz. cyt., s. 29.
- ⁸⁰ T.A. Olizarowski, *Tymon Zimorodek. Poemat dramatyczny*, rkps Biblioteki Polskiej w Paryżu, sygn. 102.

⁸¹ S. Duchńska, op.cit., s.30.

⁸² Tamże, s. 7; przedruk: *Przemówienie K[anuta] Gorkowskiego nad grobem T[omasza] Olizarowskiego w Montmorency 21 maja 1886*, „Poezja” 1983, nr 11–12.

⁸³ S. Duchńska, dz. cyt., s. 2.